

## Płonący wieżowiec

Na XV piętrze biurowca „Poltegor” we Wrocławiu wybucha pożar. Przez okna wydobywają się kłęby dymu, po chwili pojawia się ogień, lecą szyby. Ktoś dzwoni po straż pożarną, po paru minutach słychać z oddali dźwięki syren pierwszych dojeżdżających zastępów. Głośne trąby rozganiają tłum gapiów zgromadzonych przed budynkiem, strażacy zajeżdżają od frontu, wysiadają z pojazdów. W tym momencie z budynku wybiega grupa rannych, poparzonych, osmolonych osób. Niektórzy krzyczą, inni niosą kolegów, przewracają się na ziemię. Na ich twarzach widać strach i panikę. Na miejscu są pierwsze karetki pogotowia ratunkowego, ktoś szarpie się z ratownikiem, drugi próbuje go uderzyć. Dowódca opanowanym głosem podaje meldunek do MSK. Pożarem objęta jest coraz większa część budynku, na wyższych piętrach znajdują się ludzie. Zapada decyzja o wezwaniu śmigłowca oraz dodatkowych sił i środków zgodnie z planem ratowniczym. Dojeżdża drugi rzut sił PSP. Ratownicy w aparatach powietrznych wbiegają na górę, tuż za nimi goni woda w liniach gaśniczych. Zadymienie w budynku jest ogromne, nie działa wentylacja, a w pomieszczeniach wokół strefy pożaru panuje wysoka temperatura. Po kilkudziesięciu minutach nadlatuje śmigłowiec. Na przygotowanym lądowisku podejmuje ratowników, a następnie desantuje ich na dach. Grupa Ratownictwa Wysokościowego opuszcza się na linach na niższe kondygnacje, gdzie przygotowuje stanowiska i podejmuje ewakuację metodą „tyrolki”. Sytuacja nieco się uspokaja. Ranni są segregowani, pierwsi odjeżdżają do szpitali, większość poszkodowanych ewakuowano z dachu i wyższych pięter, a rotę gaśniczą lokalizują pożar. Pozostaje dogaszanie, przeszukanie budynku i ogólna kosmetyka.

Tak z punktu widzenia obserwatorów przedstawiały się przeprowadzone z wielkim rozmachem, największe do tej pory w Polsce ćwiczenia ratownicze na obiekcie wysokościowym. W trwające prawie dwie godziny działania zaangażowano strażaków z jednostek ratowniczo-gaśniczych z Wrocławia i innych miast Dolnego Śląska, przedstawicieli grup Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, zespoły Pogotowia Ratunkowego z Wrocławia, Straż Graniczną i Policję wyposażone w śmigłowce. Dojeżdżające na miejsce w czasie rzeczywistym siły i środki realizowały wcześniej opracowany plan ćwiczeń. Ratownicy musieli pokonać 15 pięter budynku, a następnie w warunkach silnego zadymienia zlokalizować i ugasić rzeczywisty pożar jednego z pomieszczeń. Równolegle liczna grupa pozorantów doskonale radziła sobie z wywoływaniem paniki i atmosfery napięcia. Przeprowadzona na wysokim poziomie akcja uwzględniała także przypadki agresji wobec ratowników, rozpaczliwe krzyki, oddalanie się z miejsca zdarzenia i liczne odmowy wykonywania stawianych poleceń. Obraz rzeczywistej akcji przybliżyły także zestawy do symulacji obrażeń, w które zaopatrzone „poszkodowanych”. Na wyższych piętrach budynku znajdowała się grupa pozorantów wyłonionych ze środowisk ratowniczych. Symulowali oni pracowników biurowych „Poltegoru”, którym ogień i dym odciął drogę ucieczki w dół. Konieczna była ich ewakuacja metodami alpinistycznymi. To zadanie zrealizowali strażacy wrocławskiej Grupy Ratownictwa Wysokościowego JRG nr 9 we współpracy z ratownikami GOPR-u. Po desancie na dach z pokładu śmigłowca zbudowali oni stanowiska do realizacji zjazdu w uprzężach i koszach ratowniczych z poziomu pięter położonych bezpośrednio nad pożarem, a pozostałą część poszkodowanych ewakuowali w koszu podwieszonym pod śmigłowcem. Zagrożone osoby z poziomu dachu były przemieszczane na lądowisko zlokalizowane w bezpośrednim sąsiedztwie budynku. Tam załogi pogotowia ratunkowego i wrocławskich grup ratowniczych przejmowały poszkodowanych i odwoziły do szpitali.

Ćwiczenia niewątpliwie postawiły przed strażakami z Wrocławia nowe lub znane tylko z teorii zadania. Konieczne było podanie wody na wysokość kilkudziesięciu metrów, należało zapewnić bezpieczeństwo ratowników przy współpracy ze śmigłowcem, a ogromne rzesze gapiów (na ćwiczenia przybyło około 3 tys. wrocławian) stanowiły nie lada wyzwanie dla policjantów zabezpieczających teren akcji i lądowisko. Warto podkreślić również szeroko zakrojoną współpracę z mediami. Telewizja Polska S.A., oddział we Wrocławiu, podjęła się realizacji złożonego przedsięwzięcia oraz sfilmowania przebiegu ćwiczeń przy pomocy kilku kamer, rozmieszczonych na terenie akcji, w tym także wewnątrz budynku i na dachu. Co więcej, zgromadzeni goście, w tym specjaliści z całego świata, mieli możliwość obserwacji działań na żywo, gdyż przed wieżowcem rozstawiono specjalny telebim. TVP3 prowadziła przy jego użyciu ciągłą relację z dynamicznie wybieranych

kamer. Mł.bryg. Dariusz Kopa – rzecznik KW PSP we Wrocławiu, odpowiedzialny za koordynację akcji od strony medialnej – umożliwił przybyłym licznie fotoreporterom i przedstawicielom gazet wykonanie reportażu z ćwiczeń. Założony zamiar taktyczny został osiągnięty, a podczas ćwiczeń nie odnotowano żadnych awarii sprzętu lub wypadków.

Podczas ćwiczeń prezentowano urządzenie Cobra. Jego zadaniem było ugaszenie pożaru szalejącego w jednym z pomieszczeń budynku metodą bezpieczną dla ratowników. Gaszenie bez konieczności wchodzenia do palących się pomieszczeń okazało się możliwe, gdy ścianę lub strop przebija się mgłą wodną.

Można wysnuć wniosek, że wrocławski „Poltegor” miał dobrze opracowany plan ratowniczy i jego skuteczna realizacja mogła zapewnić sukces na wypadek prawdziwych zdarzeń. Miał, gdyż budynek ten jest właśnie rozbierany, a jego miejsce zajmie ponaddwukrotnie wyższy „Sky Tower”.